

wiedeńska były świętowane przez Polaków, bo potwierdzały ich wolę walki z Drang nach Osten oraz rolę przedmurza chrześcijaństwa. Wojny napoleońskie tymczasem, w tym bitwa narodów pod Lipskiem (1813), zostały po 1920 r. zmarginalizowane tak w polskiej, jak i w niemieckiej kulturze, przyćmione przez inne, bliższe czasowo walki.

Książka Stefana Dyroffa jest ważną pracą, przynoszącą nowatorskie spojrzenie na dzieje Wielkopolski oraz stosunków polsko-niemieckich. Nie jest oczywiście wolna od wad, autor nie zawsze uwzględnia najnowszą literaturę przedmiotu, zdarzają się niejasne interpretacje, ale jego publikacja będzie niewątpliwie inspiracją dla dalszych badań kultury i polityki pamięci, nie tylko zresztą na pograniczu polsko-niemieckim.

*Olgiard Kiec (Zielona Góra)*

„O nas bez nas”. Historia Polski w historiografiach obcojęzycznych, moderatorzy: Witold M o l i k, Henryk Ż a l i ŋ s k i, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, ss. 258.

Omawiana książka jest plonem sesji tematycznej „O nas bez nas – historia Polski w opinii historyków obcojęzycznych”, zorganizowanej w ramach XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 18 września 2004 r. Jak piszą we wstępie moderatorzy sesji, a razem redaktorzy tomu, sesja ta wzbudziła uzasadnione zainteresowanie publiczności. Zawsze interesujące dla historyka (i nie tylko zresztą dla niego) jest spojrzenie na własne dzieje oczami innych, emocjonalnie nie związanych z naszą tradycją, a zatem uświadomienie sobie, czy rodzima przeszłość w ogóle interesuje kolegów po fachu z innych krajów, a jeśli tak, to co w niej jest dla nich ciekawego. Godne uwagi jest również przekonanie się, która z poruszających nas w kraju dyskusji inspiruje badaczy zagranicznych.

Jak zauważają już we wstępie (s. 7-18) redaktorzy tomu, będący wybitnymi badaczami dziejów polskich w XIX w. (notki biograficzne o wszystkich autorach zamieszczono na końcu tomu, s. 253-258), zainteresowanie Polską rozkłada się nierównomiernie. Wiadomo, że przeszłość naszego kraju bardziej obchodzi historyków z krajów sąsiednich niż tych żyjących z dala od Polski. Jest to prawidłowość spotykana w różnych dziedzinach, a ujawnia się np. przy analizie zainteresowania wydaniem i przekładami źródeł średniowiecznych. Dostrzeże ją także każdy czytelnik książki. I chyba nie ma co narzekać, że „zainteresowanie tzw. wielkich historiografii: francuskiej, angielskiej czy amerykańskiej tematami z historii Polski jest od dawna niewielkie, a ostatnie dziesięciolecie nie przyniosło pod tym względem korzystnych zmian” (s. 15), bo jest to bolesne odzwierciedlenie wyżej wspomnianej prawidłowości. W przywoływaniu owych „wielkich historiografii” widzę niestety echa polskich kompleksów, pogłębianych przez wpływy nieszczęśliwej dziewiętnastowiecznej myśli historiozoficznej, że godna uwagi jest tylko historia czterech krajów Europy: Francji, Włoch (reprezentujących świat romański) oraz Wielkiej Brytanii i Niemiec (reprezentujących świat germański). Na marginesie zaś warto zapytać, dlaczego historiografia niemiecka, która w XIX w. zajmowała czołowe miejsce na świecie, nie została przez Autorów zaliczona do „wielkiej”? Mielibyśmy przynajmniej satysfakcję, że ktoś „wielki” poświęca nam „małym” sporo uwagi. A przecież zadziwia wręcz, jak wiele uwagi badacze niemieccy poświęcają Polsce i w jakim stopniu obie historiografie zaczynają się wzajemnie przenikać (badacze polscy tworzą w Niemczech, a niemieccy w Polsce, trwa dialog między badaczami). Należy jednak mimo wszystko ze smutkiem przyznać, że przywołana opinia chyba właściwie opisuje rzeczywistość. „Wielcy” tego świata, wpływający na globalne wyobrażenia, istotnie nie uznają za interesujące poświęcać swej uwagi temu zakątkowi Europy zagubionemu między Niemcami a Rosją, a dodatkowo jeszcze przez ostatnie półwiecze odciętego „żelazną kurtyną”. Stwierdzenie to wyznacza kierunek działań adeptów polskiej nauki historycznej, by promować się wśród „wielkich”, nie zaniedbując oczywiście „małych”, po jednej i drugiej stronie dawnej granicy systemowej.

Ze względu na ograniczony czas sesji organizatorzy musieli dokonać arbitralnego wyboru, który zawsze można krytykować. Z krajów odleglejszych skierowano uwagę na historiografię

amerykańską (John J. Kulczycki, *Dzieje Polski w amerykańskiej historiografii Europy. Królestwo Nigdzie*, s. 19-47) oraz francuską (tu słusznie zamieszczono dwa artykuły: Daniela Beauvais, *Dzieje Polski w badaniach historyków francuskich w XX wieku*, s. 49-67, oraz Małgorzaty Willaume, *Dzieje Polski w badaniach Daniela Beauvois*, s. 69-77). Można oczywiście zadać pytanie, dlaczego nie zmieściła się historiografia brytyjska, włoska, hiszpańska... Powszechne zainteresowanie, jak wyglądają badania nad naszą przeszłością w innych odległych krajach, nie tylko zresztą europejskich, zastrzone jeszcze przez lekturę książki, powinno skłonić Redaktorów do podjęcia w przyszłości trudu wydania kolejnego tomu (może całej serii?), omawiającego obecność polskiej tematyki w badaniach historiograficznych różnych krajów.

Kraje nam bliższe, pochodzący z których historycy poświęcają Polsce znacznie więcej uwagi, reprezentują tu Niemcy (Michael G. Müller, *Dzieje Polski w najnowszej historiografii niemieckiej*, s. 79-99), Rosja (Swietłana Falkowicz, *Polska problematyka w rosyjskiej historiografii*, s. 101-122), Litwa (Alvydas Nikžentaitis, *Jak można podzielić wspólną historię? Dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów w historiografii i świadomości Litwinów*, s. 123-134), Białoruś (Olga Gorbaczewa, *Historia Polski w białoruskich podręcznikach*, s. 135-156), Ukraina (Leonid Zaskilniak, *Dzieje Polski w historiografii i świadomości społecznej Ukraińców na początku XXI wieku*, s. 157-179), Węgry (István Kovács, *Obraz ważnych wydarzeń z dziejów kontaktów polsko-węgierskich i historii Polski w pracach historyków węgierskich XIX i XX w.*, s. 181-202) i Czechy (Jiří Vykoukal, *Co przyciągało i przyciąga czeskich historyków do nowożytnych i najnowszych dziejów Polski?*, s. 203-233). Do prawie pełnego kompletu naszych sąsiadów zabrakło Słowacji. Wyrwa jest zaś tym wyraźniejsza, że historiografia słowacka wyrastała jako gałąź ze wspólnego pnia z historiografią węgierską, a w czasach wspólnego państwa z Czechami stanowiła integralną część historiografii czechosłowackiej. Zarazem jednak od chwili oddzielenia się od węgierskiej nauki historycznej, który to proces obserwujemy od początku XVIII w., stanowiła osobną całość, inaczej rozkładającą akcenty w przedstawieniu rodzimej, wspólnej z Madziarami przeszłości. Cecha ta nie zanikła w czasach czechosłowackich i siłą rzeczy pielęgnowana jest w niepodległej Słowacji. Ciekawe byłoby porównanie, czy słowackie ujęcie dziejów Polski różni się jakoś od ujęcia węgierskiego i czeskiego. Chętnie byśmy się dowiedzieli choćby, czy w koncepcji państwa słowiańsko-węgierskiego Viťazislava Sasinka znalazło się miejsce dla Polski i co o roli Polski w dziejach Słowacji sądził František Hrušovský. Podobnie ciekawe byłoby przedstawienie miejsca Polski w historiografiach krajów dawnej Jugosławii czy innych państw regionu. Recenzent zdaje sobie oczywiście sprawę z wszelkich ograniczeń, liczy też, że postulowane tu następne książki, opracowane równie starannie, jak omawiana, uzupełnią te luki.

Autorom studiów pozostawiono dużo swobody w podejściu do tematu. Niekiedy koncentrowali się więc oni na analizie podręczników szkolnych, wychodząc z założenia, że kształtują one obraz, który najtrwalej zapadnie w pamięć obywateli (tak postąpiła autorka z Białorusi), powoływali się na podręczniki akademickie (USA), omawiali systematycznie problematykę badawczą (chyba większość autorów), przywołując (wbrew zniechęcającym deklaracjom o nikłym zainteresowaniu naszą historią) pokaźną liczbę najrozmaitszych publikacji. Wszyscy autorzy koncentrowali się na czasach nowożytnych i najnowszych, zgodnie ze swymi kompetencjami badawczymi. Nie oznacza to, że mediewista nie ma czego szukać w omawianej książce. Pominając już fakt, że część autorów nawiązuje do tej epoki (Ukraina, Węgry), zapoznanie się z badaniami nowożytnymi oraz przedstawionymi niekiedy okolicznościami ich podjęcia pozwoli lepiej zrozumieć również dorobek mediewistyki danego kraju, nawet nie odnoszący się do historii Polski.

Można zatem stwierdzić, że otrzymaliśmy niezwykle ciekawe i bardzo pożyteczne wydawnictwo, z konieczności budzące niedosyt i oczekiwanie na jego kontynuację. Podkreślić należy bardzo staranne wydanie. Książka otrzymała twardą oprawę, a mały format umożliwia lekturę nawet w tramwaju czy zatłoczonym pociągu. Książka nie jest też całkowicie zamknięta przed odbiorcą nie władającym naszym językiem, gdyż każdy artykuł zakończony jest anglojęzycznym streszczeniem. Całości pozytywnego wrażenia dopełnia Indeks osobowy (s. 235-251), gdzie zamieszczono nazwiska wszystkich przywoływanych w książce historyków. Podkreślić przy tym

należy, że w niektórych przypadkach (Rosja) autorzy podawali jedynie sam inicjał imienia. Tylko osoby mające doświadczenie w tworzeniu indeksów mogą docenić niewidoczny na pierwszy rzut oka trud, jakiego wymaga pracochłonne rozszyfrowywanie imion.

W postulowanej serii poświęconej obrazowi Polski w obcych historiografiach, do której recenzent usilnie namawiałby Wydawców (zdając sobie sprawę, jak niewdzięczne zadanie chce im nałożyć na barki), oczekivalibyśmy uwzględnienia obrazu Polski w historiografii większości (jeśli nie wszystkich) krajów europejskich oraz najważniejszych pozaeuropejskich (poza Stanami Zjednoczonymi koniecznie należałoby ująć Japonię, dokąd również dotarło zainteresowanie naszą przeszłością), a także rozszerzenia spojrzenia na średniowiecze i epokę wczesnonowożytną. Dzięki temu historycy i miłośnicy historii naszego kraju otrzymaliby niezwyklej wagi narzędzie, pokazujące naszą rzeczywistą pozycję w świecie. Umożliwiłoby ono nam lepsze promowanie się w globalnej wiosce, jaką stał się świat początku XXI wieku.

*Ryszard Grzesik (Poznań)*